



**Prezydenta Federalnego Joachima Gaucka
na obiedzie z okazji pierwszej po objęciu urzędu wizyty
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy
w dniu 28 sierpnia 2015 roku
w Zamku Bellevue**

cieszę się, że krótko po objęciu nowego urzędu przyjechał Pan do Berlina. Uważam to za ważny znak. Zatem witam Pana w Zamku Bellevue.

Spotkań przedstawicieli naszych krajów jest wiele. Dobrze, że tak właśnie jest, a spotkania te, jak mi się wydaje, odbywają się w atmosferze coraz większego zaufania, wręcz w atmosferze rodzinnej - tak jak to bywa wśród spokrewnionych ze sobą osób, bo przecież możemy mówić, że łączy nas duchowe pokrewieństwo.

Siedemdziesiąt lat od zakończenia II wojny światowej, czyli mniej więcej tyle, ile trwa życie człowieka, i dwadzieścia pięć lat od upadku żelaznej kurtyny, czyli tyle lat, ile liczy jedno pokolenie, możemy stwierdzić, że narody Europy nawiązały suwerenne relacje pozwalające im żyć ze sobą we wspólnocie w warunkach pokoju i wolności. Przed 24 laty Rzeczpospolita Polska i Republika Federalna Niemiec przypieczętowały Traktatem swoją przyjaźń. Szesnaście lat temu Polska przystąpiła do NATO, a jedenaście lat temu do Unii Europejskiej. To wszystko jest dla mnie nieustannym powodem do radości, ponieważ Pana kraj, Szanowny Panie Prezydencie, jest szczególnie bliski mojemu sercu oraz wszystkich tych, którzy ponoszą polityczną odpowiedzialność w Niemczech. Fakt, że powtarzam to w tym gronie, nie jest dla nikogo niczym nowym.

Kiedy w marcu 2012 roku wyruszyłem na moją pierwszą po objęciu urzędu prezydenta wizytę do Polski, jeden z dziennikarzy zapytał mnie, skąd się wzięła moja fascynacja Polską. Odpowiedź jest zarazem łatwa i trudna. Podziwiam na przykład postawę Polaków, ich odwagę i determinację, z jaką walczą o swoje prawa i bronią swojej wolności. Kiedy jednak zaczynam mówić o wspaniałych spotkaniach i bliskich przyjaźniach w Polsce, to nie wiem, od czego zacząć i na czym skończyć.

Pozwolę sobie przytoczyć jedno wydarzenie jako przykład więzi łączącej nasze kraje. Symbolizuje ono początek pojednania naszych narodów po okresie spustoszeń, jakich dokonały w Polsce i Europie narodowosocjalistyczne Niemcy. Mam tu na myśli list biskupów polskich do ich niemieckich braci w listopadzie 1965 roku.

Także dzisiaj głęboko wzruszony jestem, gdy go czytam. Wielkoduszności tego gestu towarzyszy niepowtarzalna aura. Odnaleźć ją można również w postaci Karola Wojtyły, późniejszego papieża, który był w gronie sygnatariuszy tego listu.

Autorzy mówią nie tylko o Polakach i Niemcach, o owocnych wzajemnych wpływach kultur obydwu krajów, o wspólnych świętych, np. Św. Jadwidze, której także Berlińczycy poświęcili katedrę. To wszystko biskupi umiejscawiają w europejskich ramach. Chwałą bogatą wymianę między Polską i innymi narodami zachodnimi, z krajami południowo-niemieckimi, Burgundią, Flandrią, Włochami, a później Francją i Austrią oraz włoskimi państwami okresu Odrodzenia. Polska była, jak pisali „najmłodszym wśród starszych braci chrześcijańskiej Europy.”

Dla nas, Niemców, chrześcijan i niechrześcijan, katolików i protestantów list ten był wielkim darem. Jest wiele spraw, których nigdy nie zapomnimy. Należy do nich list biskupów oraz inne gesty wielkiego serca, przewyciężająca granice postać papieża Jana Pawła II, odważna walka o swobody demokratyczne Związku Zawodowego Solidarność. Była to walka, którą niezliczeni Polacy prowadzili dla nas wszystkich, dla Europy.

Minęło 50 lat od momentu, kiedy list dotarł do adresatów. Trzeba było wówczas wiele fantazji, aby wyobrazić sobie, jak dobre i pełne zaufania będą stosunki naszych krajów pół wieku później.

W ostatnich dziesięcioleciach udało nam się zbudować wielki kapitał wzajemnego szacunku i zaufania – napisał to do mnie Pan, Szanowny Panie Prezydencie, po objęciu Urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Budujmy na tym dalej, rozmawiajmy szczerze i w duchu przyjaźni o tym, czego się po sobie spodziewamy i czego od siebie oczekujemy, pogłębiajmy tę przyjaźń i sprawmy, aby była ona owocna dla Europy i tych, którzy są nam bliscy – w interesie obywateli naszych krajów.

Pozwolę sobie w tym miejscu dodać, że ta właśnie Europa stoi dzisiaj przed ogromnym wyzwaniem. Tragiczna śmierć uchodźców u naszych sąsiadów, w Austrii, jest kolejnym przykładem tego, że ucieczka może skończyć się tragedią. Zrozumienie tego musi stać się dla nas zobowiązaniem. Unaocznia nam to bowiem znowu, z jak wielkim zadaniem musimy się zmierzyć my, Europejczycy.

Nie jesteśmy bezsilni. Możemy i musimy działać.

Torowanie drogi także przyszłym pokoleniom ku przyszłości pełnej pokoju, wolności i dobrobytu należy do najbardziej ambitnych i jednocześnie najwładniejszych zadań polityki.

Za Pańskie zdrowie, Panie Prezydencie, i za zdrowie Pana Małżonki, za Rzeczpospolitą Polską i naszą mocną przyjaźń w zjednoczonej Europie.